GŁOS NARODU

NR. 351. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 22. LIPCA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla miejscowych prenumeratorów „ 2—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu".
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Protesty.

Raz jeszcze musimy wrócić do nadziei czynowniczych w Rosyi, związanych z dzisiejszą akcyą militarną tego państwa i zebrać odnośne fakty.

Jak doniósł nasz korespondent kopenhaski, ciało nauczycielskie tej korporacyi rusyfikatorskiej, która urzędowo nazywała się uniwersytetem warszawskim, a została przeniesioną do Rostowa, nudzi się w tem mieście i prosi o przeniesienie do bardziej zabawnej miejscowości, a na zapytanie w ministerstwie oświaty, czy pozostanie w Rostawie na stałe, otrzymało odpowiedź, iż „taki plan nawet nie powstawał". Wprawdzie nie określono przy tem wyraźnie, czy szanowna ta instytucya ma znów uszczęśliwić Warszawę, czy też jakie miasto rosyjskie poza Rostowem, to jednak pisma polskie z góry zaprotestowały przeciw jej spoglądaniu z oddali na Krakowskie Przedmieście.

Podczas gdy takie nadzieje krzepią czynownictwo „naukowe", na biurokracyę innych wydziałów spadła otucha inna. Urzędnicy administracyjni, ewakuowani z Królestwa, ucieszyli się zapowiedzią dodatków drożyźnianych, którymi rząd pragnie im ułatwić przetrwanie „emigracyi", tak, aby nie potrzebowali starać się o miejsca w guberniach centralnych i mogli bez uszczerbku swych wygodnych przyzwyczajeń oczekiwać powołania na teren swej błogiej, dawnej działalności. Zaledwie dzienniki polskie zdążyły wyrazić zdumienie nad tą obiecującą polityczne hojnością, gdy pojawiła się wieść nowa, tym razem zgoła urzędowa. Podaje ją „Dziennik kijowski", a treść jej jest równie oryginalna jak poprzednich.

Oto, jak pisze przytoczony organ, biurokracya wygotowała dwa projekty. Pierwszy zajmuje się powrotem „wygnańców", na wypadek, gdy powrót taki będzie możliwy. Otóż wygnańcom trzeba przygotować siedziby, więc zanim ich się puści do kraju, muszą tam wyjechać przodem gubernatorowie, z całym składem swych dawnych urzędników. Później dopiero, gdy już biurokracya obejmie w posiadanie „kraj prywislinskij" i inne polaci terenu wojennego — będą mogli wrócić wychodźcy wojenni. Na tem nie koniec. Prezydent gabinetu, p. B. W. Stuermer, obmyśla już skąd wziąć pieniędzy na ten powrót i ile on będzie kosztował. Projekt jego stwierdza, że w ministerstwie spraw wewnętrznych omawiano już szczegółowo, pod natchnieniem komunikatów sztabowych, to co przedsięwziąć należy i uzyskano konkluzyę, że nasamprzód wrócić muszą urzędnicy podwładni ministerstw spraw wewnętrznych oraz ministerstwu rolnictwa i skarbu; określono też „środki materyalne i przewozowe dla urzędników, którzy będą wracali na swe dawne miejsca".

Zarządzenia te posiada „Dziennik kijowski" w dosłownej kopii. To też nie można się dziwić, że je zaopatruje w następujący komentarz:

> Przeczytawszy oba powyższe zarządzenia ministeryalne, zapytujemy mimowoli, co to wszystko oznacza?... Bo chociaż nie można nas, niestety, pomówić o nazarczywość, a nasze zabiegi o zbytek śmiałości, chociaż jesteśmy w krytykach i polemice uprzejmie grzeczni, a przy stawianiu kwestyi nad wyraz ogledni, chociaż zupełnie słusznie uwzględniamy zawsze charakter terenu i zupełnie niesłusznie przesadzamy często w ostrożności — lecz uwagi naszej, zupełnie usprawiedliwionej, to nie zmniejsza. Jak jest w istocie?
>
> Wszystkie enuncyacye urzędowe, które po wydaniu „Odezwy" miały miejsce, aczkolwiek w wyrazach skąpych i ogólnikach nader mglistych, mówiły nam jednak o tem, o czem zaraz w wilię wydania zapewnienia Polsce samorządu. Niedawno, bo przed paru dniami, zwykle dobrze poinformowane „Ruskoje Słowo" przyniosło wiadomość o zamierzonem ogłoszeniu aktu, który stojąc wprawdzie na gruncie wewnętrzno-rosyjskiego charakteru sprawy naszej, ma rzekomo potwierdzić tę wolę stanowczą zapewnienia Polsce autonomii najszerszej. Zdawałby się więc mogło, że jeżeli gościnie, wiodący do urzeczywistnień pełnych, nie jest jeszcze z racyi okoliczności wojennych otwarty i wolny, to natomiast stara droga do biur „generałgubernatorstwa przywiślańskiego" raz na zawsze zagnanąć zamknięta, że „biura przywiślańskie" stanowią już tylko archiwum, którego wartość użytkowa musi być i pozostać wartością tylko archiwalną...
>
> I oto jesteśmy świadkami rzeczy dziwnych. Z powodu „Odezwy" wynurza się przeszłość w stary, skrzętnie odnowiony mundur przyodziana i ambicye archiwalne przerastające — i przemawia do nas rzeczowym głosem władzy, która, rzecz naturalna, przed obietnicami głowę skłania, ale już jest gotowa do powrotu — „wraca". Co to znaczy i jak to ma być właściwie?
>
> W swoim czasie otrzymaliśmy z ławy ministeryalnej zapewnienie, „Odezwę" niejako potwierdzające, i jednocześnie jesteśmy świadkami przygotowań do ekskursyi powrotnej urzędników nieautonomicznych. Czy i te tabory podróżne, do drogi już uszykowane, mamy ufnością naszą obarczyć?...

Z ciekawością trzeba oczekiwać odpowiedzi, jakiej udzieli opinia rosyjska. Ze stanowiska polskiego — podziela je z „Dzien. kijowskim" cała prasa z tamtej strony frontu — wynika, iż rodacy nasi wybornie zdają sobie sprawę z tępoty, jaka cechowała zawsze czynownictwo rosyjskie, pamiętają, że sam rząd petersburski musiał zawsze przeprowadzać wszelkie zmiany p r z e c i w swej biurokracyi, pokonując jej bezmyślny upór i opór. Stanowisko to dobrze świadczy o trzeźwości opinii polskiej w Rosyi, równie jak o jej stanowczości w akcentowaniu czynowniczych zboczeń. Dla nas, którzy otrzymywaliśmy nieraz tendencyjne informacye, iż opinia ta jest bezkrytyczną i pływa w obłokach, dobrze jest posłyszeć, iż rzecz ma się wprost przeciwnie. Solidarne jej na tym punkcie stanowisko jest jedynym na razie środkiem, aby przekonać biurokracyę rosyjską, iż jej wyśniony s t a t u s q u o a n t e chaosu i łapówek napotka na nieubłagany, zwarty odpór całego społeczeństwa.

Z okupacyi niemieckiej.

Sprawy szkolne. — Rada Główna i szkolnictwo. — Zebranie w Pruszkowie. — O Związek Nauczycieli. — U inspektora Rezniczka. — Zezwolenie na powrót do rodzin w Rosyi. — „Klub państwowowców". — Z podróży Dra Helfericha.

O sprawach szkolnych w Królestwie przynosi kilka ciekawych szczegółów „Dziennik Narodowy" z Piotrkowa. Rada główna Opiekuńcza — pisze stanęła na gruncie niezależności i zwierzchnictwa Rady Szkolnej w sprawach oświecenia. Radca von Kries stanowisku temu się przeciwstawił, mówiąc w rozmowie z jednym z kierowników R. G. O., iż „dopóki władze okupacyjne mają główne kierownictwo, nie mogą zwężać swych kompetencyi. Jest to jednakże tylko forma — w istocie rzeczy będziecie zupełnie samodzielni".

Wreszcie radca v. Kries napomknął, że niebawem stosunki ułożą się zasadniczo inaczej, jest to więc stan przejściowy.

Z Warszawy donoszą nam:

W Pruszkowie grono nauczycieli ludowych złożyło na ręce inspektora szkolnego p. Rezniczka, podanie o pozwolenie otworzenia filii Związku Nauczycieli, motywując to chęcią kształcenia się; p. inspektor odmówił i kazał, jeśli nauczyciele chcą się dalej kształcić, przychodzić do siebie na konferencyę: „ja sam będę was uczył".

Gdy się wreszcie wszyscy zebrali, p. inspektor miał wykład z dziedziny pedagogii. Po wykładzie zaczął zadawać zebranym pytania. Wszyscy odpowiadali grobowem milczeniem. Wtedy p. inspektor z innego tonu przemówił: dziwił się stosunkowi nauczycieli do niego, prosił o zaufanie, prosił o wypowiedzenie, co kto ma na sercu.

Na to wreszcie wstał jeden z nauczycieli p. B. i przemówił:

> Tu na temsamem miejscu siedział rok temu rosyjski inspektor szkolny. On także prosił o zaufanie, a był zarazem zajadłym rusyfikatorem. Wy panowie wtedy możecie zdobyć nasze zaufanie, jeśli zagwarantujecie nam polskość naszego szkolnictwa ludowego. Nas chciano zrusyfikować. Nahajką i kazamatami karano nasz opór; nie poddaliśmy się jednak rusyfikacyi. Nie daliśmy się!

Zebrani gorąco wyrazili swą solidarność z mówcą. P. Rezniczek obiecał pojechać do Warszawy i wystarać się o pozwolenie otworzenia filii Tow. Naucz. w Pruszkowie.

W sprawie wyjazdu z Warszawy do Rosyi donosi „Deutsche Warsch. Ztg." co następuje: Władze okupacyjne uznały za możliwe udzielić pozwolenia na powrót do Rosyi pozostałym w Warszawie Rosyanom, oraz Polakom, których rodziny pozostały w Rosyi. Wszyscy, pragnący powrócić do Rosyi, winni złożyć podania w urzędzie ewakuacyjnym zarządu m. st. Warszawy (Królewska nr. 35, m. 3). W podaniu należy zaznaczyć: wiek, nazwisko, imię i imię ojca, wiek i imiona dzieci, wskazać do jakiej miejscowości, do kogo i w jakim celu się jedzie i czy się posiada środki na podróż, oraz podać dokładny adres w Warszawie. Pozwolenie mogą otrzymać kobiety, dzieci płci obojej do lat 17, oraz mężczyźni powyżej lat 50.

Władze okupacyjne warszawskie zatwierdziły statut organizacyi politycznej „Klub państwowowców polskich". — Statut, opracowany przez pp. Władysława Studnickiego i Zygmunta Makowieckiego, podany przez nich do zatwierdzenia w pierwszych dniach maja. Ma to być polityczna organizacya tych Polaków okupacyi niemieckiej Królestwa, którzy pragną bytu państwa polskiego, a którzy, jak jest powiedziane w paragrafie 1, chcą Polskę oprzeć na państwach centralnych.

Z Łodzi nadeszła wiadomość, że gdy wicekanclerz Rzeszy Dr Helferich w podóży swej po okupacyi niemieckiej przybył do Łodzi, p. v. Oppen urządził dlań śniadanie i zaprosił przedstawicieli przemysłu. Ci poinformowali się uprzednio, czy będą mogli na tem śniadaniu przedłożyć wicekanclerzowi swe dezyderaty, p. v. Oppen się przeciwko temu zastrzegł.

Dyskusya o trzeźwości w Dumie.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Kopenhaga w lipcu.

W „Gazecie Polskiej" czytamy następujące sprawozdanie z posiedzenia Dumy:

Z bardziej interesujących momentów posiedzenia Izby państwowej z 6. b. m. podkreślić należy dyskusyę w sprawie utrwalenia trzeźwości w państwie. Projekt prawodawczy który ma tę trzeźwość raz na zawsze utrwalić nosi tytuł: „O zmianie i uzupełnieniu niektórych artykułów ustawy o poborach akcyzowych". Treść projektu sprowadza się do tego, że w całem państwie, wzbroniona jest sprzedaż trunków alkoholowych pod grozą kar więziennych od czterch miesięcy do roku i czterech miesięcy.

Referuje poseł Godniew. „Panowie! — mówił Godniew między innemi — mamy rozpatrzeć sprawę największej wagi. Od czasów Włodzimierza Świętego utrwaliło się zdanie, że „pić jest radością Rusi". Wskutek tego pijaństwo rozwijało się coraz bardziej i w stopniu niemałym współdziałali temu nasi carowie, przedewszystkiem zaś bojarowie i duchowieństwo. Wiecie dobrze, że gdy królewicz Waldemar starał się o carównę Irenę, córkę Michała, bojarowie nasi w ten sposób zachwalali carównę: „Dziewica skromna, rozumna, ani razu nawet nie upiła się". Sprawę walki z pijaństwem postawiono na porządku dziennym we wszystkich państwach. Ameryka i Anglia oczekują, na czem skończy się wielka próba Rosyi w sprawie utrwalenia trzeźwości. Ale jakże walczyć z pijaństwem? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że same środki zakazu nie są wystarczające. Trzeba aby całe społeczeństwo przeniknęło się przekonaniem, iż jak najenergiczniejsza walka z alkoholem jest konieczna. Obecnie, niestety, nawet ludzie inteligentni prowadzą usilną agitacyę, by zezwolono na sprzedaż jeśli nie wódki, to przynajmniej wina stołowego. Alkoholizm na zachodzie wprawdzie mniej rzuca się w oczy niż u nas. Pochodzi to nie dlatego, że zamiast wódki piją tam wino albo piwo, ale stąd, że cudzoziemcy są bardziej od nas kulturalni i człowiek pijany niezawsze zdecyduje się wyjść na ulicę. U nas osoby wysoko postawione nie walają się pijane po ulicach, ale każdy lokaj mógłby wam opowiedzieć, ile osób inteligentnych i wysoko postawionych wyciągnął za nogi. (Śmiech). Pije u nas nietylko lud prosty, piją wszyscy, inteligenci tylko dlatego walczą o piwo i wino, że lubią je więcej aniżeli wódkę. Panowie! — kończył Godniew, kwestya: pić albo nie pić, jest równoznaczną dla Rosyi z kwestyą być albo nie być. By Rosya istnieć mogła należy raz na zawsze skończyć ze wszelkiemi trunkami spirytusowymi i prawem zabronić ich sprzedaży.

Imieniem rządu poparł projekt zarządzający ministeryum finansów A. Nikołajenko — poczem przemawiał przedstawiciel „grupy pracy" poseł Suchanow. „Mówi się o jedności i przygotowuje się pogromy. Mówi się wszystko dla wojny i rozkrada się fundusze wojskowe na cele, nie mające z wojną nic wspólnego. Mówi się o walce z drożyzną i niszczy się wszelkie próby, mające na celu zorganizowanie kraju..." Przewodniczący Warun-Sekret przerywa mowcy wezwaniem do porządku, poczem Suchanow mówi dalej: „Mówi się o trzeźwości na zawsze a niema się najmniejszej ochoty wstąpienia na drogę, która mogłaby uratować naród od 400-letniego nieszczęścia. Kiedy wybuchła wojna pijaństwo było urzędownie zabronione, czy jednak ustało ono istotnie? Według danych ministeryum finansów, w ciągu 11 miesięcy 1915 roku sprzedano około czterech milionów wiader spirytusu rządowego. Komu sprzedano tę wódkę? Jakim sposobem uzyskano zezwolenie na wydanie tak olbrzymiej ilości trunków? A niższe sfery nasze? Czy one otrzeźwiały? Ze wszystkich krańców Rosyi napływają wieści, że pijaństwo rozwija się po dawnemu. W Moskwie napoje alkoholowe sprzedawane są swobodnie we wszystkich najlepszych restauracyach. Piją chanżę, politurę, wodę kolońską. Nie pozostaje w tyle i duchowieństwo. Podczas rewizyi jednej z eparchii okazało się, że pod pretekstem czyszczenia szat wypito 10 wiader spirytusu. Jak zaś walczy z alkoholizmem duchowieństwo, zaraz to wam opowiem. Gdy pewien duchowny w Tobolsku zwrócił się do biskupa Barnaby z prośbą, by usunął swego kuzyna, który odprawia nabożeństwa w stanie nietrzeźwym, duchowny ten otrzymał dymisyę. (Głosy na lewicy: Hańba!). Oczywiście — kończy Suchanow — głosować będziemy za przejściem do czytania szczegółowego, chcemy jednak rozwiać złudzenie, że na drodze samych tylko zakazów można wytrzeźwić lud, który rozpajano przez czterysta lat. **tl.**

W ciężkich czasach wojennych, gdy uwaga całego społeczeństwa zwróconą była ku toczącym się wypadkom, w gospodarce miejskiej uprawiano najspokojniej dawno uświęcony system

Jednym z takich niewymownie przykrych przykładów była nagonka urządzana z całą porfidją przez szereg miesięcy na inspektora ogrodów miejskich p. Bolesława M a l e c k i e g o. Zdołano zmobilizować przeciwko niemu podwładną mu służbę, wniesiono demoralizacyę i niekarność, w których niknął autorytet przełożonego a pokłosiem podjadczej roboty stały się procesy karne, denuncyacye wniesione przez służbę do sądu wojskowego z zarzutami najpotworniejszych czynów, a kończące się procesem skazującym oszczerców. Nie wystarczało to jednak aranżerom nagonki, ukrywającym się skrzętnie i kroczącym dalej wytrwale do zamierzonego celu. Ukaranej służbie dozwolono przed odsiedzeniem kary spełniać dalej obowiązki, a nawet zmuszono p. Maleckiego do przyjęcia tych ludzi na wyższe stanowiska z awansem.

Bez wiedzy inspektora Maleckiego rozpoczęto kosztowne asfaltowanie plant, które pochłonęło już w pierwszym roku ofiary, przynosząc skon starym kasztanom, na których piękność składały się dziesiątki lat. W sprawie tej wypowiedzieli się znawcy, profesorzy naszej najwyższej uczelni i to dopiero poskutkowało, bo nakaz wyższej instancyi położył tamę asfalciarzom, rządzących się dowolnie na plantach. Pomijamy inne właściwości asfaltowania, o których obszernie wspominały dzienniki jako nienależące do omawianej sprawy.

Dopięto do połowy celu, rozbito ogrodniczą gospodarkę miejską na dwa najfatalniejsze działy, odebrano twórcy parków miejskich jego dzieła, nad któremi przez dziesiątki lat pracował, odebrano wspaniałe szkółki drzewek i krzewów, plantacye róż, które bezsprzecznie jako pierwszy w Polsce hodowca i autor znanego dzieła poświęconego ich hodowli założył i pielęgnował. Obebrano mu powstałe pod jego kierownictwem skwery uliczne, obsadzone drzewami, które wyhodował a pozostawiono mu same planty bez rezerwoaru, jakim są dlań szkółki i cmentarz, gdzie dzięki nieporządkom wniesionym przez dotychczasowego kierownika a obecnego sukcesora parków uprawiano ustawiczne kradzieże, o których notowały skrzętnie kroniki wszystkich krakowskich dzienników.

Kim jest ten ścigany i zdegradowany bez winy, bez dochodzeń i dyscyplinarek inspektor ogrodów? Za co spotyka go kara tak sroga po kilkudziesięcioletniej, pełnej zasług dla miasta pracy? Czy popełnił może jakie nadużycia? Czy zaniedbywał się w służbie, siał demoralizacyę wśród podwładnych? Na jakiej podstawie i na mocy jakiego rozporządzenia w krótkiej drodze odebrano mu zakres działania, powierzony przez Radę miejską? Posadę stałą urzędniczą jako kierownik ogrodnictwa miejskiego, objął na mocy konkursu, a nieskazitelną swą pracę spełnia wytrwale, ścigany teraz przez szereg miesięcy przez sforę nagnanych indywiduów, o których winie zadecydował sąd karny.

Pomimo wniesionego rekursu przez inspektora Maleckiego do prezydyum miasta z początkiem lipca odebrano mu parki, ogrody, szkółki i skwery a pozostawiono planty i cmentarz, którego kierownikiem zamianowano właśnie skazanego przez sąd oszczercę. Dokonano osobliwej degradacyi na p. Maleckim, aby będąc inspektorem ogrodów miejskich, a zatem naczelnikiem ogrodnictwa miejskiego był podporządkowany swemu dawnemu podwładnemu.

Kim jest p. Malecki, o tem wie każdy Krakowianin, wie każdy ogrodnik polski, wie zagranica, gdzie jego prace jako autora wielu broszur o ogrodnictwie, w kompetentnych sferach są znane. Ceni go ogół mieszkańców Krakowa, jako artystę, którego motywy parkowe i kwietniki rozrzucone na plantach dają świadectwo jego smakowi artystycznemu i niezwykłej inwencyi. Co roku składa przed całem miastem egzamin swej sprawności. To nie starzec, który nie uwzględnia postępów w ogrodnictwie i sztuce jaką ono wytwarza, lecz człowiek wiedzy, śledzący każdy zwrot, każdą nowość i zastosowujący je do szanownego otoczenia jakim są dla plant monumentalne gmachy Krakowa, jego pomniki, u których stóp wije się przecudny wieniec okrężnych ogrodów, zdobionych ręką tego wytrawnego ogrodnika.

Odebrano mu park Dra Jordana, posiadający fragmenty jakby z wersalskich ogrodów: stare grabowe prześlicznie cięte ściany żywopłotów i bram z framugami zieleni, w których bieleją alabastry pomników zasłużonych mężów w Polsce i popiersie tego, który park ten gminie podarował. Odebrano mu grupy przecudnych tui, wypielęgnowanych przez niego kolosów, tak foremnych, że nie prędko znajdziemy podobne w stołecznych parkach zagranicznych. Coby powiedział na to ś. p. Dr Jordan, gdyby wiedział o tem, że ten, który ozdobił jego dzieło i przybrał je w tak wspaniałą szatę zieloności, usunięty został bez powodu, bez uchwały Rady miejskiej, z przyczyn nieznanych, bez przewinienia?

„Pomimo nagonki trwale stał na powierzonem mu stanowisku, bo kocha dzieło, które stworzył, kocha roślinność, którą ozdobił miasto, i wytrwa dokąd mu siły pozwolą, dokąd nie oderwą go od pracy i nie odbiorą mu wychowanków, uśmiechających się doń swą krasą.

. . . .

R. W.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę SS. Maryi Magdaleny i Teofila. — Jutro w niedzielę SS. Apolinarego i Eugeniusza.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 55; zachód przypada o godz. 8 min. 37. Długość dnia godzin 15 min. 42.

Z miasta.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. Zapowiedziane na dziś uroczyste posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej w celu złożenia hołdu i życzeń Warszawie z okazyi pierwszego zebrania się tamtejszej Rady — odłożono na poniedziałek, ponieważ w tym dniu również odbędzie się inauguracyjne posiedzenie warszawskiej Rady miejskiej, pod przewodnictwem rektora uniwersytetu Dra Brudzińskiego.

Wymienieni inwalidzi. W dniu 5. lipca do szpitala rezerwowego w Litomierzycach przybyli z niewoli rosyjskiej następujący inwalidzi oficerowie: Generał-major Raft Wilhelm, 2. wiedeńska terytoryalna brygada posp. ruszenia; lekarz pułkowy Dr Borkowski Zygmunt, 25. p. obr. kraj.; nadpor. Gyenge Zygmunt, 33. p. p., 11. komp.; nadpor. w stanie spoczynku Koblizek Adolf; por. rez. Maryan Innocenty, 3. p. art. fort., 1. komp. polowa; kadet rez. Baurek Karol, 16. p. p., 8. komp. Lista żołnierzy wymienionych inwalidów, przybyłych dnia 5. b. m. z niewoli rosyjskiej do szpitala rezerwowego w Litomierzycach, zawiera następujące polskie nazwiska szeregowców: Fodoresen (?) Jan, 9. p. p., 4. komp.; Mendelowski Jan, 36. p. posp. rusz., 11. komp.; Fowar Paweł, 104, bat. posp. rusz., 3. komp.; Kupiec Marcin, 13. p. p., 2. komp.; Motyka Walenty, 4. bat. strzelców, 1. komp.; Głębocki Jan, 36. p. obr. kr., 1. komp.; Serczyk Wojciech, 16. p. obr. kr., 2. komp.; Pankow Adam, 30. p. p., 4. komp.; Duda Franciszek, 100. p. p., 10. komp.; Pasterz Stanisław, 40. p. p., 4. komp.; Badura Jan, 16. p. p., 2. komp.; Leżuch Antoni, 18. p. posp. rusz., 2. komp.; Łobek Filip, 9. p. p., 2. komp.; Wnęk Michał, 32. p. p., 5. komp.; Suder Walenty, 13. p. p., 5. komp.; Kernicki M., 77. p. p., 2. komp.; Stangret Jan, 35. p. posp. rusz., 9. komp.; Matiasz (?) Antoni, 30. p. p., 4. komp.; Wałkow Jan, 36. p. obr. kraj., 4. komp.; Grata Stanisław, 17. p. obr. kr., 10. komp.; Gruszka Stanisław, 55. p. p., 2. komp.; Radwan Karol, 16. p. obr. kr., 5. komp.; Targowski Franciszek, 13. p. p., 7. komp.; Witkowski Jan, 80. p. p., 4. komp.; Wójcik Feliks, 24. p. p., 11. komp.; Gidziński Michał, 224. batalion posp. rusz., 1. komp.

Z Towarzystwa Sztuk Pięknych. W ciągu ubiegłego tygodnia sprzedano na obecnej wystawie następujące obrazy: Czarnowskiej Anieli: „Gubałówka" i „Cień", Hofmana Vlastimila: „Anhelli i Elloe" i „Modlitwa za wolność", Pieniążka Józefa: „Ulica na Blichu w Samborze", Piotrowskiego Antoniego: „Przed burzą", Zofii Wężyk Rudzkiej: „Dwa wnętrza pokoju" i Władysława Skoczylasa: „Z teki „Stary Kraków".

Zebranie Komitetu ochron. Prezydyum Zarządu Komitetu ochron dla małych dzieci w Krakowie podaje do wiadomości członków Stowarzyszenia, że walne zgromadzenie odbędzie się we czwartek 27. lipca b. r. o godz. 3. po poł. w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej l. 5, I. p., z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Wydziału Głównego; 2. Wybór Wydziału Głównego i komisyi kontrolującej; 3. Wnioski członków.

Z teatru ludowego. W sobotę dnia 22. b. m., w poniedziałek 24. i we wtorek 25. b. m. powtórzoną będzie doskonała sztuka p. t. „Nędznicy" Wiktora Hugo — z p. Fr. Frączkowskim, artystą sceny lwowskiej, która na premierze czwartkowej zyskała duże powodzenie.

Rekwizycya metali. We czwartek 20. b. m. rozpoczęły swe czynności Komisye polityczno-wojskowe utworzone do przeprowadzenia rekwizycyi metali i naczyń metalowych. Komisye obchodzą wytwórców i handlarzy przedmiotów podlegających rekwizycyi, przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie, piekarnie, cukiernie, pensyonaty, szpitale, klasztory, zakłady wychowawcze i t. d. Po zajęciu przedmiotów metalowych Komisye wystawiają karty z oznaczeniem ilości kilogramów, na podstawie których następnie zarekwirowane metale mają być odstawione do miejsc zbiorczych.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. Inspektor policyjny p. Naleśnik, przydzielony do Ekspozytury policyi na dworcu kolejowym, aresztował przed kilku dniami trzech nieletnich chłopców: Wojciecha Heretyka, Władysława Sikorę i Jana Krzemienia, podejrzanych o kradzież trzech worków mąki z magazynów Syndykatu rolniczego na dworcu towarowym. Przeprowadzona w domu aresztowanych, przy ul. Mazowieckiej l. 235 na Krowodrzy, rewizya wydała niespodziewane rezultaty. Znaleziono u nich formalny skład rowerów i ich części składowych, różne gatunki farb malarskich, zapalniczki, nożyce i t. p. przedmioty, a nawet medal bronzowy z wystawy rolniczo-przemysłowej w Żółkwi w r. 1910. Skradzione rowery złodzieje rozbierali, przemalowywali i wymieniali części składowe, aby właściciele poznać ich nie mogli. Ogółem znaleziono 4 rowery całe, 5 rozebranych. Jak się z dalszego śledztwa okazało, aresztowani tworzyli szajkę złodziejską, która od dłuższego czasu operowała na dworcach krakowskich i kradła co jej pod rękę wpadło. Wszyscy członkowie szajki są znani policyi, jako specyaliści w złodziejskim zawodzie.

W dalszym ciągu policya aresztowała również ojca i brata Heretyka pod zarzutem udziału w tych kradzieżach, dalej Stanisława Matlaka i Stefana Brożka, u których znaleziono również kilka skradzionych rowerów, wreszcie stróżkę Dziadurową, która o złodziejskich manipulacyach wiedziała, a jednak je taiła. Wszyscy aresztowani wraz z dowodami swej winy odstawieni zostali do sądu karnego.

Włamanie. W nocy z 17. na 18. b. m. włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do mieszkania lekarza Dra O. przy ul. Długiej l. 43, gdzie porozbijali szafy i biurko i zabrali biżuteryę, bieliznę i różne inne przedmioty. Ogólna szkoda, wyrządzona przez złodziei, wynosi kilka tysięcy koron. Policya wdrożyła śledztwo.

Z Polski i ze świata.

Duchowieństwo Podhala Sienkiewiczowi. Duchowieństwo dekanatu nowotarskiego wysłało do Henryka Sienkiewicza adres następujący:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dostojny Panie!

Z hołdami, które cała Polska składa u stóp Twych Dostojny Panie, duchowieństwo Podhala łączy wyrazy czci głębokiej i podziwu dla Twej twórczej i obywatelskiej pracy. Obok wielu i Ciebie, Dostojny Panie, widzieliśmy w naszych wioskach podhalańskich, gdy tworząc „Krzyżaków", jakoby górnik niezmordowany wydobyłeś skarby języka z gwary tutejszego ludu; ale gdy inni złoto i perły słowa wiązali w złudne a nieraz szkodliwe bawidełka, Ty, wielki Mistrzu i Miłośniku Ojczyzny, w swej epokowej twórczości stanąłeś szczerze na gruncie ducha katolickiego, który wiekowymi ślubami zrósł się nierozerwalnie z narodowością polską. W niezapomnianej wizyi „Quo vadis" światu całemu okazałeś zwycięstwo idei Chrystusowej nad kulturą pogańską — a Polsce w długim korowodzie rycerskich postaci przypomniałeś potęgę wiary, która naród z potopu wyratowała i na pole chwały wiodła.

Dzisiaj, Dostojny Panie, duchowieństwo Podhala, któremu Bóg zlecił pasterzowanie ludowi szczerze katolickiemu, dziękując Ci, że temu ludowi zdrowem pismem głosiłeś Królestwo Boże, że nie siałeś nigdy nienawiści, lecz w imię Chrystusa głodnym chleb dawałeś, do tronu Najwyższego śle gorące modły, byś pełen błogosławieństwa Bożego mógł wkrótce oglądać zbawienie ludu polskiego."

Ze Lwowa. W „Kur. lw." czytamy: Od wywiezionego ze Lwowa ubiegłego roku wraz z innymi radcy Józefa Białyni-Chołodeckiego nadeszła niedawno kartka, w której donosi, iż przebywa w Kijowie, mieszka przy ul. Żytomierskiej i jest zdrów. Na szereg listów i karteczek pisanych do Kijowa nie otrzymał żadnej odpowiedzi. P. Chołodecki spotkał się w Rosyi z rodziną, która odciętą została od Lwowa wskutek działań wojennych we wschodniej Galicyi. Prezydent Rutowski, jak donosi p. Chołodecki, bawi w kąpielach w Kisłowodzku na Kaukazie i cieszy się względnem zdrowiem. Inżynier Wydziału kraj. Masłowski bawi z synem w Kijowie.

Do jak wspaniałych rezultatów — pisze „Gaz. W." — może doprowadzić umiejętnie prowadzona propaganda, świadczy o tem akcya młodzieży szkół miejskich i średnich w jednaniu członków Tow. Czerwonego Krzyża, która według dotychczas przeprowadzonych obliczeń dała imponujący wynik zapisania się na listę członków Stow. Kraj. Czerwonego Krzyża w liczbie 3523. Między nimi znajduje się kilku nowych członków dożywotnich z wkładką 100 koron.

Z Radziechowa. Hr. Stanisław Badeni, który przybył do Lwowa, podał „Kuryerowi lwowskiemu" następujące informacye: Pomimo tego, że huk armat z nad Lipy, o którym mowa w komunikatach urzędowych, bardzo dobrze słychać, życie w Radziechowie jest spokojne. Ludzie się już do wojny przyzwyczaili i pełnią swoje codzienne obowiązki. Wszystkie władze, a więc starostwo, sąd, poczta urzędują na miejscu. Kolejowy ruch do Lwowa i z powrotem jest normalny. Z chwilą rozpoczęcia ofenzywy rosyjskiej wyjechała prawie cała ludność żydowska, zostawiając mieszkanie swoje na łasce losu. Ludność chrześcijańska została z myślą wytrwania na stanowiskach. O aprowizacyę miasta stara się składnica towarowa Tow. zliczk., która dzięki poparciu władz, z wielkim trudem sprowadza środki spożywcze.

Ziemianie w okolicy, o ile nie służą w wojsku, znajdują się na miejscu i przygotowują się do żniw, a nawet już i do zasiewów jesiennych. Także gospodarstwa włościańskie, obsługiwane przeważnie przez kobiety i dzieci. Pewien niepokój u jednych i drugich wywołują tylko obecne deszcze. Żniwa w okolicy, o ile pogoda się polepszy, zapowiadają się bardzo dobrze, pola są wszystkie obrobione, dzięki pomocy komendy I. armii, która udzieliła jeńców i koni. Do robót żniwnych przeznaczonych jest kilkuset jeńców, którzy już są na miejscu i którzy to fakt [illegible] że sytuacya na tym froncie uważana jest za pewną.

Ludwik Ptaś, porucznik, rodem z Nowego Targu, urzędnik podatkowy, brat posła do Rady państwa z Podhala, a syn długoletniego wiceburmistrza Nowego Targu, padł w walkach w czerwcu b. r.

Wieści z Tarnopola. „Gaz. Wiecz." donosi: Jednemu z mieszkańców Tarnopola udało się przedrzeć przez linię bojową rosyjską i przedostać na tę stronę frontu. Udziela on całego szeregu ciekawych informacyi o stosunkach panujących w tem mieście. Głód i nędza szerzą się, ponieważ władze rosyjskie nie troszczą się zupełnie o zaprowiantowanie ludności cywilnej. Na ulicach spotyka się wielu oficerów francuskich i japońskich, przeważnie inżynierów pracujących intenzywnie nad umocnieniem pozycyj rosyjskich. Okolica Zagrobeli została przemieniona w rzeczywistą nowoczesną twierdzę.

Wielki książę badeński w Warszawie. We środę przed południem — według doniesienia „D. W. Ztg" — przybył do Warszawy w przejeździe na front wschodni wielki książę badeński Fryderyk II. i powitany został przez wojska badeńskie, przebywające w Warszawie. Wielki książę zamieszkał ze świtą swoją w hotelu „Bristol" i zabawi w Warszawie do poniedziałku.

Z humorystyki wyborczej w Warszawie. Do „Kur. Zagł." piszą z Warszawy: Przed biurami wyborczemi w dzielnicach żydowskich przez cały czas trwania wyborów gromadziły się takie tłumy, że niejeden wyborca „przypłacił" głosowanie — jak piszą żargonówki — utratą rękawa lub poły chałatu. Przed biurami tymi co minuta prawie ukazywały się nowe odezwy z nawoływaniami: „Żydzi brońcie swoich praw!", „Żydzi brońcie swoich interesów robotniczych!", „Żydzi brońcie narodu!". W zgiełku tym znalazła się nagle na ścianie przed biurem — jak pisze „Hajnt" — inna jeszcze odezwa z napisem: „Żydzi brońcie swoich... zegarków!" i okazało się — pisze „Hajnt" — że żadna z poprzednich odezw nie była tak skuteczną, jak ta ostatnia. Cały tłum sięgnął odrazu do zegarków, lecz niektórym już ich brakowało.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Nowe austryackie losy Czerwonego Krzyża. Zestawienie zgłoszeń z publicznej subskrybcyi nowych austryackich losów Czerwonego Krzyża okazało wynik korzystny. Uzyskano nie tylko pożądane oddanie ich w ostatnią rękę, jak z wielkiej liczby subskrybcyi na mniejsze kwoty i ze stosunku wolnych do zastrzeżonych losów wynika, lecz również osiągnięto pokaźną nadsubskrybcyę. Więcej jak dwie trzecie do dyspozycyi będącej kwoty subskrybowano w losach z rocznem zastrzeżeniem. Oczywiście również i przydzielenie losów nastąpi przy szczególnem uwzględnieniu tych subskrybentów, u których przewidywać można trwałego posiadania tychże. Opracowanie obfitego i rozdrobnionego materyału wymaga, aby przydzielenie nastąpiło dopiero w kilku dniach.

Z poczty polowej. Wskutek rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 17. b. m. dopuszczony został ruch prywatnych pakietów pocztowych do poczt polowych 239, 335, 51z, 514 i 517. — Natomiast wstrzymany został ruch do poczt polowych 115, 170, 180, 234, 264, 265, 274 i 341.

Na wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego w Krakowie, z końcem bieżącego roku szkolnego otrzymały dyplomy: na wydziale literackim, PP. Günzig Olga i Mąkówna Wanda, obydwie z odznaczeniem; na wydziale przyrodniczym: p. Lindenbaumówna Gusta; na wydziale gospodarstwa wiejskiego małe dyplomy otrzymały PP.: Czubkówna Zofia, Korngoldówna Helena, Łosiówna Janina, Mąkówna Wanda, Starzeńska Hr. Anna, Troskiewiczówna Wanda.

Odznaczenia w Legionach. Honorową odznakę II. klasy Czerwonego Krzyża z wojenną dekoracyą w uznaniu szczególnych zasług około opieki sanitarnej podczas wojny otrzymali: komendant batalionu Roman Albinowski w Kamińsku; nacz. lekarz pułk. Dr Emil Bobrowski; lekarze legionowi: Dr Jan Kołłątaj, komendant sanit. zakładu brygady; Dr T. Koźniewski i Dr Ryszard Kunicki, obaj naczelni lekarze pułkowi; lekarze legionowi Dr Eugeniusz Jakowicki, Dr Maryan Dehnel, Dr Hieronim Szandruczek, Dr Ryszard Zacharski i Dr Maryan Zieliński; oficer sanitarny Tad. Łakociński; komendant oddziału Jan Słuszkiewicz, techniczny kierownik budowlany domu dla uzdrowieńców w Kamińsku; legionowi kapelanie polowi: X. Dr Bronisław Gilewicz i X Józef Panaś.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną pułkownikowi w stanie spoczynku Tadeuszowi Wiktorowi w Opocznie; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną majorowi 56 p. p. Henrykowi Otto; ponowne najwyższe pochwalne uznanie otrzymał rezerwowy porucznik 1 p. art. fort. Adam Ciećkiewicz; najwyższe pochwalne uznanie otrzymali: kapitan 56 p. p. Tadeusz Wiśniowski, kapitan-audytor Paweł Kindelski, rezerwowy porucznik Stanisław Cymerman w 2 p. art. fortecznej, rezerwowy porucznik Edmund Zieleniewski w bat. saperów nr 1, kapelan X. Aleksander Kowalski w jednej z dywizyi kawaleryi; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność otrzymał kapitan rachunkowy Maurycy Próchnik w 15 p. dragonów; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu za waleczność otrzymał rezerwowy chorąży Wiktor Berezowski w 11 dywizyi artyleryi konnej.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Opowieści Hoffmana", pierwszy występ pp. Ady Sari i L. Geitlera.

Niedziela: „Opowieści Hoffmana", występ pp. Ady Sari i L. Geitlera.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota o godz. 8. wieczorem: „Nędznicy".

W niedzielę 23 bm. o godz. 4 popołudniu: „Tomcio Paluch".

W niedzielę o godz. 8 wieczorem: „Dookoła miłości".

W poniedziałek 24 bm. „Nędznicy".

We wtorek 25 bm.: „Nędznicy".

Teatr krakowski.

„Na tem polega właśnie rozsądek, że ze wszystkich naszych pojęć, mniemań i twierdzeń... możemy zdać rachunek".

Kant: Krytyka czystego rozumu.

Pomówny więc rozsądnie o teatrze krakowskim! Chwila do tego stosowna, bo właśnie Gmina miasta Krakowa na trzy lata najbliższe zadecydowała o losach naszego teatru. Że decyzya tak właśnie wypadła, możemy jej przyklasnąć. Rok ubiegły przekonał Zarząd miasta, że umiastowienie teatru, dokonane nagle w wyjątkowych warunkach po śmierci dyrektora Tadeusza Pawlikowskiego, powinno z prowizoryum przejść w stan trwały. Zaimprowizowany interes udał się miastu — jako interes, nie było więc żadnej racyi po dobrym roku pierwszym, od formy tej odstępować. Aby na okres ten mieć należyty pogląd, musimy cofnąć się pamięcią do epokowego dla historyi teatru krakowskiego dnia jego umiastowienia. Doszło ono do skutku uchwałą Prezydyum miasta. Forma ta nie zdobyła uznania miłośników naszej autonomii miejskiej, pragnących, aby ona wyrażała się tylko w Radzie miejskiej. Niemniej stała się ona obowiązującą i do teatrów miejskich wprowadziło Prezydyum zamianowanych przez się kierowników. Wybór ich nie był rzeczą łatwą. Mamy w Krakowie znakomitych lekarzy, prawników, architektów, malarzy, ale brak kierowników teatralnych, znanych z działalności swojej ogółowi i co ważniejsza Prezydyum miasta. Trafiają się w kółkach ezoterycznych teatrologów kandydaci na dyrektorów teatrów, ale geniusze ich nie uważają za wskazane przejawiać się publicznie w realnych czynach teatralnych i chcą być odkrywane, jak złoto w głębokich pokładach ziemi. W przyszłości będzie miasto musiało założyć towarzystwo akcyjne dla odkrywania nieznanych geniuszów na wszystkie placówki, obsadzane normalnie tylko przez ludzi o uznanej kwalifikacyi. Kierując się tą starą metodą, powołano na dyrektora teatru miejskiego im. Słowackiej dra Lucyana Rydla. Najpoważniejszy ten dramaturg w Krakowie miał za sobą szereg dzieł scenicznych, z których kilka na tle naszej nie najbogatszej i ciągle tylko aspirującej literatury dramatycznej przedstawia się niezaprzeczenie bardzo wartościowo. Sąd ten jest wypadkową między poglądami reprezentatywnych krytyków literatury polskiej. Lucyan Rydel nie miał kontrkandydata o równem znaczeniu literackiem w Krakowie. Trafne rozumowanie Prezydyum na punkcie tego wyboru dawało teatrowi kierownika obyłego z kulisami, z wielkiem wykształceniem dramatyczno-literackiem. Ale teatr wymaga innej organizacyi umysłowej i nerwowej. Zalety wybitne gdzieindziej — tu zawodzą. Psychologii teatru nie znało Prezydyum, oddając kierownictwo drowi Rydlowi, ani też dr Rydel, przyjmując je. Teatr wymaga od każdego, kto w nim pracuje całopalenia z duszy i serca. Całego siebie Rydel nie dał teatrowi, dał mu z siebie może nawet mniej niż mógł i powinien był dać. System ten odbił się rychło wewnątrz i zewnątrz teatru; nastąpiła nieufność z jednej, zniechęcenie z drugiej strony. Przyszła na nieszczęście i niemoc fizyczna kierownika, ale w okresie dla teatru najgorszym przyszedł i ratunek najlepszy... kilkutygodniowa reżyserya Solskiego z racyi występów gościnnych dawnego dyrektora teatru krakowskiego.

Paradoksalnie wygląda stwierdzenie literackiego obniżenia teatru krakowskiego za czasów kierownictwa popularnego poety-literata. Przyczyną tego była bezprogramowość kierunku literackiego i oddanie teatru na pastwę lekkiego repertuaru czyli sztuk o najbardziej wątpliwej wartości artystycznej. Piętnowała to krytyka krakowska zgodnym przeważnie chórem. W kapryśnej, jak zawsze, drużynie aktorskiej zaczął zanikać zapał do pracy, zdarzały się przykłady jakgdyby passywnej rezystencyi wobec zadania artystycznego na scenie. Strona dekoracyjna przedstawień nastrajała nas na smutny ton żegnania się teatru krakowskiego z pojęciami o scenie stołecznej.

Mimo tych zarzutów nie waham się twierdzić, że doświadczenia, jakie zrobiło Miasto w tym roku próby z umiastowionym teatrem uprawniają do dobrych wróżb. Stał się teatr nasz jeszcze intergralniejszą częścią starego miasta, niż był przedtem, kiedy właściwym łącznikiem z miastem było w nim okienko kasy. Miasto samo stało się jego bezpośrednim właścicielem i opiekunem, rozszerzyło prawo własności z budynku na całą instytucyę teatralną. Dawniejszy przedsiębiorca teatralny z frazesem artystycznym na ustach i wężem w kieszeni, spekulujący na teatrze dla własnego interesu, ustąpił raz na zawsze! Jakie zaś stosunki panują w teatrach, prowadzonych przez przedsiębiorców, pouczyć mogą ciekawego akta sądów, świadczące, że mało w teatrach takich idealizmu. Dziś miasto, które było, jest i będzie, miasto, nie pragnące na teatrze robić interesu, stało się tym przedsiębiorcą, który może teatr odrodzić! Nie przesłaniajmy sobie tej sprawy sympatyami lub antypatyami w kierunku Rady miejskiej, czy Prezydyum miasta. Organy te autonomii naszej zmieniają się, ale zostaje Miasto i Teatr, związane wspólnością artystycznego interesu.

Nie brak głosów, że obie interesowane strony muszą na stosunku tym wyjść jak najgorzej. Warto przytoczyć uwagi sceptyków: Przedsiębiorca czerpał — jak powszechnie wiadomo — znaczne dochody z teatru, lecz Gmina zrujnuje się na teatrze; przedsiębiorca — prawem silniejszego — utrzymywał w instytucyi ład artystyczny, ale w zarządzie Gminy doprowadzi system protekcyjny do demoralizacyi artystycznej! Smutne to argumenty, dające świadectwo głęboko zakorzenionej niemoralności w społeczeństwie, które godzi się milcząco na wyzysk, na nadużycia jednostki, a z godną potępienia niewiarą odnosi się do wszelkich organizacyi kolektywnych. Nas, mających jeszcze zaufanie, że w dojrzałem społeczeństwie mogą się dziać rzeczy dobre do jakiejkolwiekbądź kategoryi by należały, razi ten cynizm nieufności w odniesieniu do umiastowionego teatru! Nie nasz teatr pierwszy został umiastowiony. Przykład wielu innych teatrów umiastowionych nie odstraszał, lecz zachęcał do tego. Najbardziej zaś miarodajnem jest doświadczenie teatralne ubiegłego roku. Poza zwykłemi, od lat 23, świadczeniami Gminy nie przysporzył teatr Miastu żadnych nieprzewidzianych wydatków. Dochody teatru wystarczyły na pokrycie wydatków, a znalazły się w nich pozycye poważne, jakich nie zna budżet żadnego przedsiębiorcy teatralnego, bo około 10.000 kor. dodatków nowych na kostyumy dla artystek. Sprawa ułatwienia artystkom teatru zaopatrywania się w garderobę ma dla instytucyi teatralnej znaczenie nie tylko artystycznej natury. Jedynie w tych stosunkach, że dochód z przedsiębiorstwa teatralnego wróci do niego, będzie można przeprowadzić w teatrze krakowskim inwestycye techniczne na scenie, wzbogacić stronę dekoracyjną i kostyumową, nie obciążając ogólnego, przeciążonego i tak budżetu miejskiego. Byłyby one na długi czas wykluczone, gdyby teatr był w rękach przedsiębiorcy prywatnego, a Gmina na inwestycye te nie miała pokrycia z innych źródeł. Ważny nareszcie dla muzyczno-teatralnego używania w Krakowie czynnik, opera, rozwinie się pod auspicyami Miasta w zgodzie z dramatem. Oto najważniejsze korzyści umiastowienia.

Zdrowym rozsądkiem kierując się, a z wiarą w dobre chęci powołanych czynników, dochodzimy do twierdzenia, że teatr nasz zdobył warunki dla rozwoju swego znacznie szczęśliwsze, niż miał je w latach dawniejszych. Witamy w osobie p. **Adama Grzymały Siedleckiego** nowego kierownika scen miejskich z pełnem zaufaniem do jego zmysłu artystycznego, smaku literackiego i energii organizacyjnej, życząc, żeby wyniki artystyczne teatru krakowskiego odpowiedziały oczekiwaniu, pełnego wiary w **swój** teatr, **Miasta**. Nowy kierownik zastał zespół, przedstawiający się poważnie pod każdym względem. Nie ustaną zapewne usiłowania przysparzania mu sił nowych. Od artystów naszych oczekujemy godnej teatru krakowskiego pracy i poświęcenia dla sztuki. Chcemy im, jako artystom, zaufać, że instancyą najwyższą w ich sprawach artystycznych będzie ich własne sumienie artystyczne, że nie będą szukali dla załatwienia ich poparcia u opozycyi, protekcyi u większości Rady miejskiej, o której artysta — odpowiedzialny za pracę swą tylko przed amfiteatrem i przez niego najsprawiedliwiej oceniany — musi zapomnieć.

Więc po wakacyach do nowej pracy z zapałem!

Zdzisław Jachimecki.

Z teatru.

„Nędznicy" — Wiktora Hugo.

Zdaje się przypadkowo, a jednak bardzo trafnie, na pożegnanie swe ze sceną ludową wybrał p. Konczyński „Nędzników". Jest to bowiem sztuka par excellence ludowa i w niejednostajnym bilansie jego wojennej dyrekcyi zostawi jedno z przyjemniejszych wspomnień po ustępującym dyrektorze.

Kierowany najlepszemi chęciami prowadził dyr. Konczyński swą nawę z ulicy Rajskiej często na zbyt zawrotne wiry sztuki dramatycznej, lecz trzeba mu też przyznać pewne zasługi w tej dziedzinie. Obok bowiem bolesnego nieraz doświadczenia, co nie należy do celów i repertuaru teatru ludowego, przysporzył mu też wiele udatnych wieczorów i słusznych aspiracyj, które kierowane więcej wytrawną ręką wyprowadzą naszą drugą scenę ze sporadycznego niebytu lub zanadto podmiejskiego charakteru.

Mimo trudności dyrektorował przeszło rok cały, a to nigdzie, zwłaszcza u nas i w czasie wojny do wielkich przyjemności nie należy; trzymało go, zdaje się jedynie umiłowanie sceny, bo zachęty miał mało, jakby umyślnie o nią się nie starając.

Wiele faux pas powstało prawdopodobnie wskutek nieświadomości, w kronice jednak teatru ludowego zapisze mu się tylko plusy, t. j. utrzymanie sceny w ciężkim okresie, znaczny bądź co bądź nakład pracy i przyzwyczajenie szerszej publiczności do stałych widowisk dla niej przeznaczonych.

Przy pożegnaniu chętnie przebaczamy błędy, wspominając jedynie o zasługach.

Przeróbka „Nędzników" o fabule, skróconej tylko do historyi Jana Valjean'a dała jednak aż dziewięć obrazów, których trzeci p. t. „Wielkość ofiary" rozpoczęty wczoraj po godz. 10. odbywał się już nie tylko na scenie, ale i w widowni. Podobnie długie spektakle należy przed wystawieniem dobrze opracować, by premiery nie przeciągały się poza północ.

Wśród wykonawców wybił się na plan pierwszy p. Franciszek Frączkowski, występujący gościnnie w roli Valjean'a. Kreacya jego posiadała wiele głębokich akcentów przy umiarkowanem ujęciu patetyczności roli. Do dobrej gry gościa dostroili się młodzi artyści z pp. Wostrowską, Kolman, Kosińską, Horowiczową, Biesiadeckim, Heleńskim i Grolickim na czele.

Sceny zbiorowe wykazały umiejętną reżyseryę na małym obszarze i nielicznymi siłami.

St. Nowiński.

Wiadomości gospodarcze.

Rozdział pożyczek wojennych. Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy komunikuje nam, że po dzień 14-go lipca 1916 r. przyznał następujące pożyczki:

57 instytucyom finansowym na . . .	K	54,561.760.—
1305 właścicielom dóbr na	K	154,158.780.—
89 dzierżawcom na	K	3,369.000.—
12.904 włościanom na	K	20,320.580.—
161 kupcom i przemysłowcom na . . .	K	9,581.300.—
430 właścicielom realności miejskich na	K	4,065.300.—
Razem 14.946 poszkodowanym na kwotę	K	246.056.720.—

Na rachunek owych pożyczek wypłacono dotąd gotówką okrągło 89,000.000 koron.

Używanie trzciny jako paszy. Praktyczne próby wykazały, że młode trzciny (stawowej) można używać jako paszy dla koni i bydła rogatego, zarówno w stanie zielonym, jak i suszonym. Jednakże bezwarunkowo trzeba trzcinę skosić przed kwitnięciem, najpóźniej z początkiem lipca.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 22. lipca 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 21. lipca:

Zachodni teren.

Angielski atak w okolicy Fromelles w dniu 19. bm., o którym wczoraj doniesiono, był wykonany, jak stwierdzono, przez dwie silne dywizye. Waleczna dywizya bawarska, na której odcinek frontu atak uderzył, naliczyła więcej niż 2000 zwłok nieprzyjacielskich na przedpolu i dotąd dostarczyła 481 jeńców, między nimi 10 oficerów, jakoteż 16 karabinów maszynowych. Po obu brzegach Somme nieprzyjaciele zamierzyli się wczoraj, jak oczekiwano, do głównego uderzenia. Spełzło ono na niczem. Ataki po najsilniejszem przygotowaniu na froncie około 40 kilometrów od strony południowej koło Pozieres aż ku zachodowi od Vermandovillers, następowały licznemi falami. Brało w nich udział więcej niż 17 dywizyj, z przeszło 200.000 ludzi. Skąpym wynikiem było dla przeciwnika, że pierwsza linia jednej niemieckiej dywizyi na szerokości około trzech kilometrów na południe od Hardecourt wtłoczona została ze swego najprzedniejszego rowu do najbliższego, leżącego za nią o 800 metrów, i że nieprzyjacielskie oddziały wdarły się do wysuniętego lasku na północny zachód od Vermandovillers. Na całej reszcie frontu rozstrzaskały się wściekłe uderzenia o gardzącą śmiercią obowiązkowość naszych wojsk, wśród nadzwyczajnych strat dla nieprzyjaciela. Także niespodziewane wprowadzenie angielskiej kawaleryi konno w walkę w rowach, nie mogło w tem naturalnie nic zmienić. Dotąd ujętych zostało 17 oficerów i okrągło 1200 żołnierzy.

Z innych frontów niema do doniesienia wydarzeń o szczególniejszem znaczeniu. Czynność artyleryi i minierek była od czasu do czasu wzmożona na południe od kanału La Bassee i i na północny zachód od Lens, oraz w Argonach i z obu stron Mozy. Na północ od Vendresse (obszar Aisne) ruszyły naprzód małe francuskie oddziały po bezskutecznem wysadzeniu i zostały odparte. My obsadziliśmy lej.

Zestrzelony w walce powietrznej nieprzyjacielski samolot leży zniszczony na południe od Pozieres. Drugi na północny wschód od Bapaume wpadł w nasze ręce.

Wschodni teren.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego Hindenburga: Na południowy wschód od Rygi zerwał się nieprzyjaciel tylko do słabych prób atakowania, które w zarodku zostały stłumione. Przeszkodzono rosyjskim próbom przedostania się z obu stron Friedrichstadt przez Dźwinę. Na północ od Dweten dotarł mały oddział do brzegu zachodniego.

Na północny wschód od Smorgoniów usunęły się straże polowe przed przeważającymi nieprzyjacielskimi atakami.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Położenie jest niezmienione.

Grupa wojsk jenerała Linsingena: Po zatrzymaniu rosyjskich ataków między Werbeniem i Korsowem cofnięto łuk, wystający w kierunku Werbenia przed oczekiwanymi oskrzydlającymi atakami.

Grupa wojsk jenerała hr. Bothmera: Pomijając drobne walki na przedpolach, nie było żadnych wydarzeń.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Ze strony angielsko-francuskiej usiłowano w łatwo dających się odgadnąć zamiarach rozszerzyć najdziwaczniejsze bajki o stratach niemieckich w obszarze Somme. Tak iskrowo rozniesiono po całym świecie, że ze znalezionego pisma wynika, iż jeden batalion 119. pułku rezerwowego ze swego stanu 1100 ludzi utracił 960, podczas gdy dwa inne bataliony tego samego pułku straciły przeszło połowę swego efektywnego stanu. Celem napiętnowania takich wieści i dla uspokojenia szwabskiej ojczyzny pułku, zauważa się, że jego ogólne straty w ostatnich tygodniach aż do wczoraj szczęśliwie wynosiły nie wiele ponad 500 ludzi, a więc około jednę czwartą tego, co podali Anglicy, jakkolwiek i nad tem samem w sobie należy ubolewać.

Z frontu wschodniego.

Wyczerpywanie amunicyi rosyjskiej.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Słychać tu, iż armia rosyjska zużyła od początku swej ofenzywy ogromne masy amunicyi, tak, iż dostawy z Japonii, głównego źródła zaopatrywania Rosyi, nie starczą już do pokrycia nowego zapotrzebowania. Rosya miała się więc zwrócić do swych sprzymierzeńców z prośbą o odstąpienie jej swojej amunicyi. Przesłanie jednak tak wielkiej ilości amunicyi napotkałoby na nadzwyczajne trudności, pomijając już kwestyę, czy sprzymierzeńcy mogliby ją w potrzebnej Rosyi ilości odstąpić.

Spór wodzów.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Pisma tutejsze donoszą, iż pod przewodnictwem cara odbyła się wielka rada wojenna, na której w toku omawiania dalszych planów ofenzywnych, gen. Brusiłow obstawał przy tem, aby za wszelką cenę zdobyto jak najprędzej Kowel i Baranowicze, ponieważ zbliżająca się jesień jest najlepszym sprzymierzeńcem przeciwników. Żądał on również wzmocnienia frontu w Galicyi wschodniej kosztem frontu północnego. Przeciw temu żądaniu wystąpił Kuropatkin, podnosząc, iż wzmocnienie frontu galicyjskiego kosztem frontu północnego byłoby dla tego ostatniego katastrofą. Wystąpił on również przeciw taktyce Brusiłowa rzucania mas na zniszczenie, podnosząc, iż sukcesów wojennych nie można osądzać jedynie długością zdobytych rowów strzeleckich.

Pomnożenie floty rosyjskiej.

Berlin. (Tel. pryw.) Według wiadomości z Petersburga, jeszcze w tym miesiącu spuszczone zostaną na wodę dwa opancerzone i dwa niepancerzone krążowniki, tudzież ośm wielkich łodzi torpedowych.

Na Bukowinie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Za zezwoleniem głównej kwatery prasowej donosi „Neue Freie Presse": Burmistrzem Czerniowiec zamianowany został przez Rosyan notaryusz Stefan Nikuli.

Znanemu rannemu generałowi rosyjskiemu Kellerowi amputowano nogę.

Nowe naruszenie neutralności Rumunii.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „A Nap" donosi z Bukaresztu: W dyplomatycznych i politycznych kołach rumuńskich panuje wielkie podniecenie z powodu najnowszego naruszenia granicy rumuńskiej przez Rosyan. Na wzgórzach na południe od Stulpkany i Camileu chcieli Rosyanie poprzez terytoryum rumuńskie przedostać się na tyły obrońców Kirlibaby, lecz plan ich spełzł na niczem z powodu czujności rumuńskich straży granicznych.

O[illegible]zywa francusko-angielska.

11 milionów granatów.

Genewa. (Tel. pryw.) „Eclair" dowiaduje się, iż od początku lipca wystrzelili Anglicy na froncie zachodnim 11 milionów granatów. Nie są więc oni w stanie prowadzić ofenzywy z obecną intenzywnością przez szereg miesięcy.

Komunikat angielski.

Londyn. (B. kor.) Wczorajsze urzędowe sprawozdanie wojskowe donosi: Na północ od linii Bazentin—Longueval posunęliśmy się mimo zaciętego oporu naprzód mniej więcej o tysiąc yardów. Ciężkie walki trwają dalej w północnych kończynach wsi Longueval i lasu Delville.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn francuski z 20. lipca, 3. po południu: Z obu stron Sommy piechota francuska zaatakowała rano pozycye niemieckie, czyniąc widoczne postępy. Na północ od Sommy zajęli Francuzi rowy niemieckie począwszy od pagórka Hardecourt i posunęli się znacznie na inii na wschód od Hardecourt wzdłuż linii kolejowej z Combles do Clery. Na tem miejscu pola walki wzięli Francuzi dotychczas 400 jeńców. Na południe od Sommy wpadła w moc Francuzów cała pierwsza linia rowów niemieckich pomiędzy Barleux i Soyecourt. W Szampanii wdarli się Francuzi w rów niemiecki na północny wschód od Auberive i wzięli jeńców. W Argonach Niemcy wczoraj wieczorem około godziny 7. wieczorem próbowali wypadu na małą placówkę w wysuniętym narożniku koło Bolante, zostali jednak odrzuceni po żywych walkach przy pomocy granatów ręcznych. Na lewym brzegu Mozy trwa ostrzeliwanie wo kolicy Avocourt i Chattancourt, a walka granatami ręcznymi na północno-wschodnim stoku wyżyny 304. Na prawym brzegu Mozy poczynili Francuzi w nocy postępy na zachód od fortu Thiaumont i na południe od Fleury. Umocniony fort, po zażartej walce został zdobyty przez wojska francuskie; przy szturmie wzięto w niewolę kilku oficerów i 100 żołnierzy. W obszarze Sommy strącono wczoraj po południu aeroplan niemiecki na wschód od Peronne. Inny aeroplan niemiecki rozbił się na ziemi niedaleko Gremilly pod Verdun.

Zapowiedź opróżnienia Verdun.

Genewa. (Tel. pryw.) Po raz pierwszy bez przeszkód ze strony cenzury zamieszcza część prasy paryskiej rozważania na temat położenia koło Verdun. Pisma zapytują, czy nie byłoby rozsądniej zestrzelane forty i miasto Verdun opróżnić zawczasu bez nowych strat, niż powodować się dalej uczuciami i względami zewnętrznymi.

Walki o Souville.

Haga. (Tel. pryw.) „Het Vaterland" pisze: Z wsi Fleury i Vaux atakuje sześć pułków niemieckich fort Souville, ostatnią warownię północno-wschodniego sektora twierdzy. Leży on między Froide Terre a baterya Damloup, na południowy zachód od fortu Vaux. Francuzi muszą baczyć, by za każdą cenę fort ten utrzymać, w przeciwnym bowiem razie Verdun będzie zgubione.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn włoski z 18. b. m.: Walka działowa w wąwozie Stilfseri w odcinku Tonale. W Vallarsa odparto nieznaczne ataki nieprzyjacielskie przeciw naszym stanowiskom na Foppiano. Na stokach Pasubio posunęła się nasza piechota znowu naprzód mimo zaciętego oporu przeciwnika. W odcinku Posina—Astico trwają żywe walki. W dolinie Sugana korzystne dla nas walki pod Mesole. Nieprzyjacielska artylerya wywołała pożary w Villa, na południe od Strigno.

W Karyntyi i w dolinie górnego Fella gwałtowna działalność artyleryi. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby na Ospedaletto, nie wyrządzając szkody. Nasi obrzucili bombami dworzec w S. Andrea, na południe od Gorycyi.

Manifestacya po śmierci Battistiego.

Lugano. (B. kor.) W Rymie odbył się pochód demonstracyjny, który podążył przed Palazzo Venezia (dawną ambasadą austr. węgierską), gdzie świstano i wznoszono okrzyki, poczem udał się na Kapitol celem urządzenia manifestacyi na cześć Battistiego i rzucania obelg pod adresem Austro-Węgier i Niemiec. Ks. Colonna podkreślił publicznie działalność Battistiego celem rozniecenia ruchu wojennego i zapewnił, że tryumf jest tem bliższy, im okrutniejszem jest męczeństwo. Następni mowcy podniecali do nienawiści i zemsty wobec Austro-Węgier i niemczyzny.

Również w Medyolanie przygotowuje się manifestacya na cześć Battistiego. Postanowiono między innemi zbierać składki na pomnik Battistiego w Trydencie.

W Afryce wschodniej.

Londyn. (Tel. pryw.) Telegram Biura Reutera: Generał Smuts donosi, że oddziały nieprzyjacielskie, które zagrażały jego połączeniom na północ od Handeni oraz na innych punktach, zostały spędzone w dół rzeki Pangani. Oddział angielski, który wylądował w Kongoro na południowym brzegu jeziora Wiktoryi, obsadził Muanza, które nieprzyjaciel opróżnił po nieznacznym oporze.

Konflikt włosko-niemiecki.

Lugano. (Tel. pryw.) Rząd włoski ogłosił, iż zarządzenia wydane 24 czerwca 1915 r. i 13 kwietnia 1916 r. przeciw Austro-Węgrom, rozszerza się na poddanych wszystkich nieprzyjacielskich i z niemi sprzymierzonych państw. Zakazuje się więc przenoszenia własności na rzecz Niemców, pozbawia się ich zdolności procesowej itd. Zarządzenie pozostaje w mocy na cały czas wojny.

„Stampa" przypuszcza, iż jest rzeczą możliwą, że w przeciągu kilku dni zanim odbędzie się włoska rada ministrów nastąpią wydarzenia, które włosko-niemiecki konflikt skierują na inne tory, niż się obecnie sądzi.

Manifest rosyjski do Polaków.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" dowiaduje się ze Sztokholmu: Według „Russkija Wiedomosti" zamierza car wystosować nowy manifest do Polaków, nad którym obradowała ostatnia rada koronna. Manifest ten ma zawierać obietnicę autonomii dla Polaków. Bezpośredni powód do manifestu miała dać wizyta Wielopolskiego w głównej kwaterze. Car przyjął Wielopolskiego na audyencyi, która trwała 2 i pół godziny i kazał sobie zdać sprawę z wyniku podróży posłów do Dumy po Europie. Car przyrzekł potem rzekomo Wielopolskiemu dać Polakom autonomię.

W Bułgaryi.

Zabiegi o większość.

Sofia. (Tel. pryw.) „Agence Telegraphique Bulgare" donosi: Po szeregu posiedzeń, na których wypowiedzieli się mówcy opozycyjni, złożył Radosławow oświadczenie w sobraniu, oświadczając zgodę na trzymiesięczne prowizoryum budżetowe, zobowiązując się przedłożyć w jesieni projekt zwyczajnego budżetu oraz jeszcze w tej sesyi projekta praw o opiece społecznej i o organizacyi handlu środkami żywności. Zobowiązał się dalej do uregulowania kwestyi eksportu i importu z zagranicy i do przeprowadzenia śledztwa w sprawie nadużyć, podniesionych przez opozycyę. Zobowiązania te są objawem porozumienia pomiędzy rządem a opozycyą.

Poparcie rządu.

Sofia. (B. kor.) Około 10 członków stronnictwa agrarnego oświadczyło na dzisiejszem posiedzeniu sobrania, iż występują z swego stronnictwa i przyłączają się do partyi Radosławowa.

Konferencye prezydentów.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Zeit" donosi: Na wniosek Dra Kaempfa, prezydenta parlamentu niemieckiego odbędzie się w Berlinie z początkiem września zjazd prezydentów izb poselskich czwórsojuszu, tj. Austryi, Węgier, Niemiec, Bułgaryi i Turcyi.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 22 lipca 1916 r.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam, że prezes dr. Biliński zaprosił członków komisyi politycznej na posiedzenie, które odbędzie się w Wiedniu, w biurze prezesa Koła, w piątek dnia 28. lipca o godzinie 11 przedpołudniem. Posiedzenie Koła polskiego zostało zwołanem na sobotę dnia 29. lipca na godzinę 11 przedpołudniem. Posiedzenie to odbędzie się w Wiedniu w sali Izby handlowej i przemysłowej, I. Stubenring 8.

Demobilizacya Grecyi.

Genewa. (Tel. pryw.) „Matin" donosi z Aten, że rozpuszczenie rezerwistów greckich zgodnie z żądaniem czwórporozumienia musi się zakończyć 21. lipca.

Lotnicy francuscy nad Macedonią.

Genewa. (Tel. pryw.) „Echo de Paris" donosi z Salonik, że świeżo znów lotnicy francuscy zapalili zboża na polach bułgarskich.

Rumuńsko-angielskie konferencye.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi, iż według pism londyńskich, odbyła się we wtorek długa konferencya posła rumuńskiego z Grey'em, której powszechnie przypisują wielkie znaczenie.

Koszta wojenne Anglii.

Londyn. (B. kor.) Do oświadczenia kanclerza skarbu w izbie gmin, że codzienne koszta wojenne od pewnego czasu wynoszą 6 milionów funtów szterl., dodaje Biuro Reutera, że kwota sześciu milionów obejmuje ogólne wydatki w ostatnim czasie. Oświadczenie to nie padło przypadkowo w ciągu dyskusyi, lecz miało na celu przypomnienie wysokości tygodniowo ogłaszanych wydatków urzędu skarbu. Nieprzewidziane powody, które zwiększyły wydatki, wywołane zostały wysoką ceną sprzedanych rządowi papierów wartościowych amerykańskich dla uregulowania kursu wekslowego i zaliczkami udzielonemi sojusznikom. Równoczesne zaistnienie obu powodów, prędsze jak sądzono, doprowadziło do wyczerpania środków uzyskanych z pomocą ustawy o pożyczce wojennej.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Aleksander Gerlicz z Sichowa; Stanisław Ranwid z Wiednia; Józefowie Dobrzańscy z Radomia; Tadeusz Horoch z Warszawy; Stanisław Szczepański z Tłumacza; Zygmuntowie Engelowie z Budapesztu; Igancowie Balińscy z Warszawy; Jadwiga Chomentowska z Warszawy; Dr Wiktor Klein ze Lwowa; Alfred Altenberg ze Lwowa; Karol Przybylski ze Lwowa; Pawłowie Rohlandowie z Lublina; Antoni Alesani z Wiednia; Stefania Ustrzycka z Nowego Targu; Ferdynand Raberger z Wiednia; Eustachiusz Horodyski z Wiednia; Leopold Zych z Horodenki; Władysławowie Maszadrowie ze Słomnik; Dyr. Dr Wilhelm Krzysztoń z Sambora; Tadeusz Przyłuski z Zamościa; Tadeusz Kamiński z Klemencic; Dyr. Jan Szczepański z Bielska.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Antoni W o r o n i e c k i, współpracownik redakcyi „Gazety Polskiej", mieszka wraz z żoną, Zosią i Dobrochną w Moskwie. Zawiadamia rodzinę w Warszawie: brata Leona (Czysta 2), ciotkę Klementynę Zasacką (Mazowiecka 22, pałac Kronenberga), siostrę Anastazyę Zasadzką (Warsz. T-wo Muzyczne, gmach Filharmonii). Pisaliśmy kilkakrotnie, prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Władysław Ł a w r y n o w i c z z rodziną i S t u k o s c y z Nasielska zawiadamiają Franciszka Osielskiego w Warszawie, Erywańska 3, Zarząd gazowni, że są zdrowi i mieszkają w Moskwie. Preśnienskaja zastawa d. 24, m. 6.

Marya Ł a b ę c k a z synem z Łucka zawiadamia rodziców Antoniego i Katarzynę Bartnik, krewnych i znajomych w piotrkowskiej gub., że są zdrowi i mieszkają w orłowskiej gub., liwińskim powiecie, „Wysznie Olszany". Od Wincentego nie miała wiadomości od sierpnia 1915 roku.

Kazimierz i Emilia K a j z e r o w i e z Brwinowa zawiadamiają rodziców w Ostrowie (W. Ks. Poznańskiem), Gimnazyalna 32 i Żebrowskich w Warszawie, Królewska 29, że z Janką i Leonami są zdrowi i dobrze im się powodzi. Adres: Moskwa, B. Kozichiński nr 3 m. 24. Proszą o wiadomość o domu.

Aleksander i Zygmunt M ą k o w s k i zawiadamiają rodziców w Łodzi, Cmentarna 20, że są zdrowi i wiadomość od nich przeczytali.

K r a u z o w i e ze Staszowa proszą domowników i życzliwych współmieszkańców o wiadomości. Krewnych zawiadamiają, że Leonard i Gustaw zdrowi i prosimy o utrzymanie kontaktu z domem i opiekę nad Olesiem; p. J. Balińskiego, Warszawa, Złota 44, jeżeli nie wyjechał do nas, o wysłanie Wiktora, a zarazem komunikujemy, że bracia i ich rodziny zdrowi. Helena w Moskwie, mąż na południu spokojny. Ojciec Konstantego w Żurawicach, mohylowskiej gub., p. M. Frylen w Odesie, Kijów, Tereszczeńkowska 13, C. K. O.

Maryan K u c h e w s k i, maszynista drukarski z Warszawy, ul. Koszykowa 71, m. 3, Józef S a n k o w s k i, Czerniaków, dom własny, Aleksander S a n k o w s k i i Michał S k o n e c k i ze Stożewa, Wawrzyniec P o n c z y l i u s z i Aleksander P o n c z y l i u s z z Piaseczna zawiadamiają żony, dzieci i rodziny, że są zdrowi w Witebsku, ul. Janowska nr 29.

Mateusz K o r z e n i ą w s k i zawiadamia żonę Anielę Korzeniewską w Skarżysku, radomskiej gub., że mieszka w Kursku z dziećmi i są zdrowi.

St. K u c z e w s k i, Teodozya, willa Otrada, prosiliby o wiadomość o zdrowiu pp. Krzyczewskiego i Mokreńskiego i innych Siedlczan.

Antoni K o s t a ń s k i, tapicer warsztatów Warsz. Brzes. dr. żel. nadw., obecnie pracownik Niżnie Dnieprowskich dr. żel., Jekaterynosławskiej (także adresować) z synem Stanisławem zawiadamia żonę Olimpię i dzieci w Warszawie na Pradze, ul. Wileńska nr 23, że są zdrowi. Czy otrzymaliście pieniądze?

Bronisław i Helena G r a b i ń s c y z matką Mossakowską w Niżnim-Nowogrodzie (lubelski lazaret) zawiadamiają rodzinę w Królestwie, że są zdrowi.

Dr Józef K i z l e r z Warszawy zawiadamia żonę i rodzinę w Warszawie, ul. Mokotowska nr 15, że jest zdrowy i przebywa we Władykaukazie, gdzie jest starszym lekarzem lazaretu przy ul. Wokzalnej, róg Gospitalnej.

Z i ó ł k o w s k i Józef zawiadamia żonę Teodorę i rodziców z Rudki kunowskiej, gub. radomskiej, że jest zdrów i mieszka w Moskwie. Lutek żyje.

Wanda i Helena K r u s z e w s k i e zawiadamiają babkę Barbarę Wojniłłowiczową w Wilnie, zaułek Zandarmski nr 7. m. 5 i stryja Zygmunta Kruszewskiego, Zawal[illegible]że mieszkają i uczą się w Moskwie u Kar[illegible] Meszczańska I. nr 70-72. Ojciec w Łunińcu, [illegible] Basią i Jadwigą w Klińcach, czernih. gub.

Władysławostwo Z a k r z e w s c y z Czyżewa, gub. łomżyńskiej, zawiadamiają Gabryelów Wiśniewskich w Łomży, że wszyscy zdrowi, ojciec zdrów w Samarze, ul. Saratowska nr 122, m. 3. Teofila Łukowska z Jednabna zdrowa w Samarze.

Ignacego D ą b r o w s k i e g o, Bronisława D z i e r o ż y ń s k i e g o w Warszawie i Wacława Kwieciarnia w Bendzinie, proszą o wiadomość Skórscy. Wszyscy zdrowi, dzieci uczą się. Na listy odpowiedzi nie mamy. Józef Skórski zdrów i zapytuje o żonę?

Edward D o b r o w o l s k i, Józef N o w a k, Franciszek J ę d r z e j c z y k, Stanisław J a n c z y k ze wsi Mroczków, Antoni S i e c z k a ze Skarżyska — wszyscy z gub. radomskiej zawiadamiają rodziców, krewnych i znajomych, że żyją i są zdrowi, służą na dr żel. poleskiej. Brat Zygmunt Dobrowolski bawił u mnie na urlopie, służy jak poprzednio. Czy wszyscy żyją?

Teofila G i e r c z y ń s k a zawiadamia męża w Sągajliszkach, gub. kowieńskiej, Strzemeckich w Warszawie, Marszałkowska nr 123, m. 1. Skrobczyńskich i Gałeckich w Lublinie, że Jan, doktorstwo i ona są zdrowi, znajdują się w dobrych warunkach (Rjazań, szpital Sołtykowski). O Mieciu nic nie wiemy.

Anna W i ś n i e w s k a z córkami Jadwigą, Marysieńką, Janiną, Zygmuntami, Wacławem i Ludwikiem zawiadamiają córki Annę, Zofię, Grunwaldów i Wacławowa, że wszyscy są zdrowi. Ludwik w Piotrogrodzie. Gub. mińska, Rzeczyca, Mikołajewska 15, dom Kurpienko.

Władysławę S ł u p s k ą w Warszawie, ul. Nowogrodzka nr 25, m. 26, zawiadamiają dzieci Hania i Janek, że mieszkają w Moskwie, są zdrowi i mają dobre posady. Jurkowie w Piotrogrodzie mają córkę, Stefan z żoną w Charkowie, także ciocia Kamilowa z Marylą i Stępniewscy z córką. Wójostwo Szydłerscy z Irenką i pp. Węglarowie w Moskwie.

Karolowie R o ż a ń s c y proszą krewnych i znajomych o zawiadomienie córki Maryi Dzikowskiej w Ciechanowcu, gub. łomżyńskiej, w majątku hr. Krasińskiej u p. Terlikowskiej, że są zdrowi, z Antosiem korespondują, mieszkają w Bobrujsku.

Eugenia B o r t n o w s k a z synem Włodzimierzem zawiadamia męża Józefa, prezydenta m. Zgierza, piotrkowskiej gub., że są zdrowi. Włodzio pracuje w Czerwonym Krzyżu, jako podaptekarz, mieszkają od lipca w Moskwie, Proswiryn zaułek 11, m. 4, zawiadamiają znajomych: Russianów, plac Warecki nr 4, pp. Lewińskich, Mazowiecka nr 7, p. Gabryelę Zochowską, ul. Mazowiecka nr 1, Bolesława Ryczyńskiego, ul. Koszykowa nr 34 w Warszawie.

Zarząd dóbr Księcia Sapiehy w Oleszycach

POSZUKUJE:

AGRONOMA

przynajmniej ze szkołą średnią rolniczą, obeznanego dokładnie z rachunkowością gospodarczą, do samodzielnego prowadzenia kilku folwarków.

LEŚNICZEGO

fachowo wykształconego energicznego. — Zgłoszenia wprost do Zarządu dóbr w Oleszycach, koło Jarosławia. 2219

Wodociągi, pompy wszelkiego rodzaju

oraz reperacye tychże po przystępnych cenach uskutecznia

Inż. JÓZEF SCHROLL

Filia Kraków, ul. Pawia Nr. 8.

Zamówienia pomp różnych głębokości studzien wykonuje w ciągu dwóch godzin.

— Prospekty i kosztorysy na żądanie darmo (Bezpłatnie). — 1297

C. i k. Komenda obwodowa w Chełmie

POSZUKUJE

dla oddziału gospodarczego

BUCHHALTERA

Wymagana znajomość języka niemieckiego i polskiego. Honoraryum według umowy. Zgłoszenia natychmiast. — Bliższych informacyi można żądać telegraficznie. 2218

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

Siłę kancelaryjną

mężczyznę lub pannę przyjmie natychmiast c. i k. Komenda obwodowa w Opocznie (Królestwo Polskie). Warunki: doskonała znajomość pisania na maszynie w języku polskim i niemieckim. Koszta podróży ponosi Komenda. Wynagrodzenie: 150 Kor. miesięcznie, opał i światło, oraz pomoc w wyszukaniu mieszkania. Rutynowana siła, która była już zatrudniona poprzednio w jakimś urzędzie, może otrzymać także stosownie do umowy wyższe wynagrodzenie. Dwutygodniowy czas próby oraz dwutygodniowy wzajemny termin wypowiedzenia. Pisemne oferty z podaniem wieku, wyznania, wykształcenia i odpisów świadectw i dokumentów polecających (ubiegający się mężczyźni winni nadto podać, z jakiego powodu nie służą przy wojsku) wraz z dokładnem adresem należy przesyłać natychmiast do Komendy obwodowej. 2205

Osoba inteligentna pracowita

doskonale umiejąca prowadzić gospodarstwo domowe oraz szyje bieliznę i suknie, rozumie się dobrze na kuchni posiada rekomendacye i chlubne świadectwa. Poszukuje posadę do zarządu domem lub do wychowania dzieci, obojętnem czy do domu familijnego lub na samoistną, tylko dom religijny, a nawet przyjmie posadę na plebanii. — Proszę uprzejmie o łaskawe zgłoszenie pod adresem S. A. Krzeszowice w domu u pani Kaniowej. 2225

Z Księstwa Poznańskiego

SAMARYTANKA

z państwowym egzaminem i praktyką poleca się Wnym panom Doktorom do asysty i pielęgnowania chorych w klinikach lub sanatoryach. Na żądanie świadectwa. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod S. J. 33. 2221

Wolny od wojska

Mężczyzna w sile wieku kawaler, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, obeznany z buchalteryą z zawodu handlowiec od 15-tu lat na jednem miejscu pozostający, zaufania godny wskutek zmiany stosunków przez wojnę wynikłych poszukuje posady jako rachmistrz kasyer biegły w liczeniu w większym gospodarstwie, kierownik Składnicy towarowej lub Kółka rolniczego, zdolny ekspedyent, jako magazynier w fabryce lub do podobnych czynności. — Łaskawe zgłoszenia pod »Zaufanie« A. B. do Administracyi »Głosu Narodu«. 2144

Wojenna Centrala Handlowa

w Krakowie

Sławkowska 1. (Róg Rynku)

zawiadania, że świeży transport makaronów oraz serów holenderskich Gouda i Eidamer nadszedł do Krakowa. 2209

Ważne: dla Aptekarzy i Droguistów 2192

Nadeszły większe zapasy: Liniment. capsini comp., mączki Nestlego, Odolu, Restitutionsfluidu Kwizdy i wina Serravallo.

M. L. Dobrowolski, Kraków XXII. Nr. Tel. 260.

Potrzebujemy

PALACZY PIECOWYCH

do cegły i dachówki

SORTOWNIKÓW DACHÓWKI.

Cegielnia Rudy XX. Sanguszków w Tarnowie. 2191

Swój do swego. Wyrób miejscowy.

TANI SKLEP POLSKI

Plac Maryacki L. 3.

sprzedaje gotową bieliznę i konfekcyę damską i dziecinną.

Zamówienia hurtowne przyjmują:

ZWIĄZEK PRACY KOBIET (Bracka 8.) Bielizna damska, męska i dziecinna

SZWALNIA DLA DOTKNIĘTYCH WOJNĄ (plac Szczepański 7). Konfekcya damska: bluzki, spódnice halki, szlafroki, fartuszki.

SZWALNIA OCHRONY KOBIET »Pol. Zw. Niew. Katol.« (Krupnicza 18.) Konfekcya dziecięca: ubranka, sukienki, fartuszki. 2051

KONCYPIENTA

POSZUKUJE 1897

kancelarya adwokacka Dra Piotra Marczaka w Chrzanowie,

Posada do objęcia zaraz.

Willa stylowa

z komfortem

w ogrodzie blisko parku za 46.000 K. parcela około 200 sążni. Na parterze i piętrze 6 ubikacyi, 2 łazienki balkon. — Wymagana gotówka 20.000, reszta może pozostać przez kilka lat na 6 procent. Wskaże Chądzyński, Aleja Mickiewicza 17, (godz. od 10 — 3). 2216

Dobry interes!

jest zaraz do wynajęcia w Wadowicach

DOM Z OGRODEM

koncesyą szynkarską i z kilkoma morgami gruntu. 2193

Zgłoszenia przyjmuje: Adwokat Wodzińsk w Wadowicach i Browar w Limanowej.

DO SPRZEDANIA:

kilkadziesiąt kg. dziegciu płynnego, kilkadziesiąt blaszanek jednolitych, urządzenie sklepowe, waga decymalna i t. p. — Wiadomość: Podgórze, Kalwaryjska L. 86. 2204

Nowe

ZIEMNIAKI i MIOD

KUPUJE

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych we Lwowie, Stow. z ogr. por.

czasowo Bielsko (Bielitz) Zunfthausgasse 1. II St. 1194

KRAJOWY ZAKŁAD DLA UMYSŁOWO CHORYCH W KOBIERZYNIE

przyjmie zaraz służbę do gospodarstwa:

4 parobków,

6 dziewek i

3 stróżów nocnych.

wynagrodzenie parobków i dziewek wynosi początkowo 20 kor. 70 h. miesięcznie, mieszkanie, światło, opał i wikt, — co roku podwyżka 2 kor. miesięcznie.

Wynagrodzenie stróżów nocnych wynosi 60 kor. miesięcznie, mieszkanie, światło i opał.

Zgłoszenia przyjmuje krajowy Szpital św. Łazarza w Krakowie, Kopernika 17. 2050

„DEWAJTIS" 1964

znakomitą krajową wodę stołową wysyła Zarząd dóbr w Pacykowie pod Stanisławowem.

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

NAUKA JEZYKÓW

Metodą Ansoaa lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe, od 5 kor. miesięcznie.

ul. Szewska 17.

BIURO 1836

ADMIN. REALNOŚCI

Karmelicka 15.

Konc. BIURO pośrednictwa Adama BILIŃSKIEGO w Krakowie ulica Krupnicza L. 26. ma do sprzedania wielki wybór kamienic, parcel i posiadłości — przyjmuje zgłoszenia do sprzedaży — Poleca kilka objektów jako bardzo korzystną lokatę kapitałów. — Lokuje kapitały na hipoteki. 1742

Flaszki apteczne

(na lekarstwa) wyłącznie okrągłe po cenach fabrycznych, poleca:

G. UNGER, JASŁO.

Zlecenia szybko uskutecznia 1888

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto [illegible] dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 Kor. [illegible] Szewska 21, I p.

Agronom ukończony

żonaty, bezdzietny, ziemianin, skutkiem wypadków wojennych zmuszony opuścić własny majątek, poszukuje zajęcia jako zarządca lub dzierżawca. Zgłoszenia listowne pod S. C. 9 do Administracyi »Głosu Narodu«. 2208

Masażystka

rutynowana, dla Pań, wykonuje wszelkie masaże lecznicze i kosmetyczne z wibracyą Sławkowska 11 III piętro. 1651

Wdowa w średnim wieku

POSZUKUJE [illegible]SCA NA PLEBANII

tylko za utrzymanie, na żądanie jak najlepsze rekomendacye. Adres: F. B. 176. Myślenice, poste-restante. 2224

DUŻY SKLEP

przy ul. Karmelickiej L. 7 od 1 października do wynajęcia, także dwa pokoje łaz., kuchnia, ośw. elektr. na II p. w oficynie od 1. sierpnia. — Wiadomość u dozorcy domu. 2214

ORGANISTA

młody żonaty wolny od wojska grający z nut z silnym głosem i pięknemi świadectwami — warunek złożenie egzaminu, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia listowne — do Administracyi »Głosu Narodu« pod »Organista« 2215

Handlowiec

zupełnie wolny od wojska w sile wieku z działu papierowo-dewocyjnego poszukuje posady najchętniej na wyjazd z Krakowa. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. »Głosu Narodu« pod A-B. 20.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca R o m a n W o ż y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Kurka.